

# Kazimierz Śmigiel

---

## Działalność arcybiskupa Floriana Stablewskiego na rzecz pacierza szkolnego i nauczania religii w języku polskim w latach 1901-1902 (strajk wrzesiński)

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 1/2, 219-231

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. KAZIMIERZ ŚMIGIEL

## **DZIAŁALNOŚĆ ARCYBISKUPA FLORIANA STABLEWSKIEGO NA RZECZ PACIERZA SZKOLNEGO I NAUCZANIA RELIGII W JĘZYKU POLSKIM W LATACH 1901-1902 (STRAJK WRZESIŃSKI)**

Na przełomie wieku powstała nowa fala germanizacji nauczania religii w szkołach elementarnych. Do tego czasu usuwano język polski z katechezy szkolnej na zasadzie indywidualnych decyzji lokalnych władz szkolnych. Ta polityka małych kroków, napiętnowana przez polskich posłów w sejmie pruskim, teraz już nie wystarczała władzom, które zdecydowane były usunąć ostatnią przeszkodę do powstania szkoły czysto niemieckiej. Był to postulat hakatystów (Ostmarkenverein), którzy naciskali władze do podjęcia zdecydowanych działań. Strona polska reagowała artykułami prasowymi i wiecami generalnymi, które uchwałyły rezolucje, jak np. 29 czerwca 1899 r. w Poznaniu o wprowadzeniu obligatoryjnej nauki języka polskiego i wyłącznego udzielania nauki religii w języku ojczystym. Kiedy w Berlinie rozważano projekt całkowitego zniemczenia szkoły, zaistniał szereg okoliczności, niekoniecznie stojących w związku genetycznym, ułatwiających jego realizację. Radca ministerialny dr Preische odbył w listopadzie i grudniu 1899 r. sondażową podróż do Prus Wschodnich, Poznańskiego i na Opolszczyznę, której wynik potwierdzał dążenie usunięcia języka polskiego. Jeszcze wcześniej 2 września ministrem oświaty został dr K. Studt, zdecydowany realizować nową politykę szkolną. 1 października ustąpił prezes prowincji poznańskiej H. v. Wilamowitz-Möllendorff, którego zastąpił dr R. v. Bitter, lepiej nadający się do bezkompromisowej walki o niemiecką szkołę. W lipcu i sierpniu 1900 r. zaczęto germanizować szkoły w regencji poznańskiej. Podczas gdy rozporządzenie z 16 lipca nałożyło obowiązek informowania władz o dokonanych zmianach w zakresie języka, to już następne rozporządzenie z 18 sierpnia zachęciło powiatowych inspektorów szkol-

<sup>1</sup> R. Korth, *Die preußische Schulpolitik und die polnischen Schulstreiks. Ein Beitrag zur preußischen Polenpolitik der Ara Bülow*, Würzburg 1963, s. 58-61. Pełna bibliografia: K. Smigiel, *Florian Stablewski, arcybiskup gnieźnieński i poznański (1841-1906)*, Gniezno 1993, s. 202-209.

nych do postawienia wniosków o naukę religii w średnich i wyższych klasach w języku niemieckim. Bezpośrednią okazją do wprowadzenia takiej postaci nauki religii we wszystkich szkołach poznańskich było włączenie wiosek Św. Łazarz, Jeżyce i Wilda, gdzie już częściowo wprowadzono takie nauczanie, w obręb miasta Poznania. Ujednolicenie praktyki dokonało się w interesie niemieckim. Opór na terenie szkolnym był minimalny, ale z publiczną krytyką wystąpiły wiece protestacyjne: 7 września w Berlinie, 8 września w Poznaniu, 28 października w Śremie. Wiec poznański wysłał apele do papieża i abpa Stablewskiego, prosząc o pomoc. Podobnie postąpił wiec w Śremie<sup>2</sup>.

Abp Stablewski, reagując na wspomniane zarządzenia władz pruskich i nacisk opinii publicznej, skierował 17 września 1900 r. suplikę do cesarza Wilhelma II, prosząc o odwołanie zastosowanych środków. Pisał, że wyrugowanie języka polskiego nawet z nauki religii w krajach będących kolebką państwa polskiego jest podwójnym ciosem: przeciwko religii i narodowości. Cesarz polecił ministrowi kultury prośbę oddalić<sup>3</sup>. Poseł ks. L. Jazdzewski skarżył się 15 stycznia 1901 r. w Landtagu na wprowadzenie języka niemieckiego do szkół poznańskich. Na zarzuty posła odpowiadał minister Studt, tłumacząc się, że udzielił tylko zgodę na zarządzenie wydane przez regencję poznańską<sup>4</sup>.

W ślad za wprowadzeniem języka niemieckiego w Poznaniu poszły powiatowe władze w prowincji. We Wrześni rozpoczęto przygotowania od stycznia 1901 r., a 4 marca wydane zostały zarządzenia wprowadzające 1 kwietnia, tzn. od nowego roku szkolnego, nauczanie religii w języku niemieckim w wyższych klasach największej szkoły w mieście. 20 maja doszło do słynnego strajku dzieci wrzesińskich. Był to pierwszy znaczący opór przeciwko germanizacji szkoły<sup>5</sup>. Stablewski w piśmie datowanym 24 maja, faktycznie zaś wysłanym 28 maja z Krobi do ministra Studta, którego przedmiotem było wprowadzenie niemieckiej nauki religii, pominął milczeniem wydarzenia wrzesińskie. Pismo zawiera ogólne uwagi na temat nowego kierunku polityki szkolnej i zastrzeżenia arcybiskupa, który je przedkładał władzom w sposób „wewnętrzny i dyskretny” (*interner und diskreter Weise*). Ta właśnie postawa jest powodem jego licznych trudności, gdyż wierni nalegają na niego, aby publicznie zaprotestował. On woli jednak cierpieć, jeżeli pozwala na to jego sumienie,

<sup>2</sup> Tamże, s. 62-65.

<sup>3</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu (cyt. AAP) OA VIII, 339, Studt do abpa Stablewskiego 13 XII 1901 cytuje odnośny fragment pisma; Korth, op. cit., s. 66.

<sup>4</sup> *Stenographische Berichte. Haus der Abgeordneten*, 1901, s. 174-175.

<sup>5</sup> K o r t h, op. cit., s. 82 nn.

aby ratować pokój. Stablewski powtórzył wielokrotnie zanoszone prośby o anulowanie wydanych zarządzeń ograniczających język polski w nauczaniu religii<sup>6</sup>.

Dnia 7 lipca arcybiskup zwrócił się do kanclerza v. Bülowa, prosząc o zaniechanie prowadzenia procesu sądowego przeciwko uwięzionym rodzicom, uczestniczącym w zajęciach 20 maja we Wrześni<sup>7</sup>. Akcję protestacyjną uaktywnił Stablewski dopiero po procesie rodziców wrześnińskich, który odbył się od 16 do 19 listopada przed sądem w Gnieźnie. W piśmie do kanclerza z dnia 30 listopada poruszył kilka spraw związanych z napiętą sytuacją w Poznańskim. Pisał między innymi o roli wiary w życiu społeczeństwa, o znaczeniu języka jako najlepszego środka przekazywania treści religijnych, powołując się na Dzieje Apostolskie i polecenie soboru trydenckiego. Polemizując z motywacją władz szkolnych uzasadniających, jakoby dzieci były dostatecznie przygotowane do pobierania nauki religii w języku niemieckim, co było jej warunkiem według zarządzenia z 1873 r., wskazał, że jest ona tylko częściowo słuszna. Nauczyciele bowiem, licząc na nagrody i awanse, nie podają obiektywnych danych o odpowiednim przygotowaniu dzieci. Proces gnieźnieński dowiódł słuszności tej opinii, gdyż dzieci wrześnińskie musiały być przesłuchiwane przy pomocy tłumacza. Dalej arcybiskup stwierdził, że błędem jest wierzyć w to, iż wydarzenia wrześnińskie są produktem sztucznej agitacji. Wszędzie są te same nastroje i wystarczy tylko przysłowiowa iskra, aby wybuchł pożar. Stablewski przyznał się, że początkowo podejrzewał, iż odpowiedzialność za wydarzenia we Wrześni ponosi miejscowy wikariusz ks. J. Laskowski, ale obecnie jest przekonany o odpowiedzialności nauczycieli, w szczególności zaś Koralewskiego. Zdaniem arcybiskupa przeniesienie Koralewskiego i powiatowego inspektora szkolnego mogłoby się przyczynić do uspokojenia wzburzonych nastrojów. Kończąc obszernie pismo, prosił w imię ratowania spokoju o przywrócenie nauczania religii w języku polskim w szkole, a jeżeli to nie nastąpi, o powierzenie jej Kościołowi<sup>8</sup>. Bülow, odpowiadając 13 grudnia, powołał się na wpływ procesu gnieźnieńskiego na wystąpienia ludności polskiej w Galicji i w zaborze rosyjskim. Odrzucił postulaty arcybiskupa, dając mu do zrozumienia, ażeby popierał politykę rządu<sup>9</sup>. Na początku grudnia Stablewski poczynił dalsze interwencje

<sup>6</sup> AAP OA VIII 339, 65.

<sup>7</sup> M. Pirko, *Stanowisko arcybiskupa Floriana Stablewskiego na tle polityki rządowej w sprawie wrześnińskiej*. W: *Studia z Dziejów Kościoła Katolickiego* 5: 1967 nr 8, s. 99.

<sup>8</sup> Bundesarchiv/ Abteilungen Potsdam Reichskanzlei (cyt. BAP RK) 1935/14, 114-119.

<sup>9</sup> Tamże, 236-237v; M. Pirko pomylił datę pisma (op. cit., s. 99).

na rzecz pacierza polskiego w szkole. W piśmie z dnia 3 grudnia, powołując się na doniesienia z diecezji o niemczeniu modlitwy szkolnej, prosił naczelnego prezesa v. Bittera, aby modlitwa szkolna odmawiana była po polsku z dziećmi polskimi, a po niemiecku z dziećmi niemieckimi, natomiast w szkołach mieszanych po cichu. Jeżeli jego postulaty nie zostaną przyjęte, zostanie zaniechana wspólna modlitwa szkolna. Nacisk wiernych jest tak znaczny, że nie jest on w stanie mu się oprzeć i jeżeli naczelny prezes nie wyrazi zgody na przedstawione propozycje, będzie zmuszony poinformować swoich diecezjan o stanowisku kościelnym<sup>10</sup>. Interwencja u naczelnego prezesa nawiązywała do sprawy wrzesińskiej, mianowicie do obrony polskiego pacierza w szkole. Natomiast niesłychana była groźba odwołania się od opinii publicznej, bardzo niebezpieczna dla obydwóch stron konfliktu. W piśmie z 7 grudnia arcybiskup ponowił postulaty z 3 grudnia i znowu zagroził, że zajmie stanowisko publicznie.

8 grudnia opracowany został przez ministra Studta memoriał na temat sytuacji we Wrześni i w całej prowincji poznańskiej przeznaczony dla rządu pruskiego. Autor podkreślał reperkusje, jakie wywołały wydarzenia wrzesińskie. Do ich głównych sprawców zaliczył ks. J. Laskowskiego, miejscowego wikariusza i abpa Stablewskiego, który sympatyzował z nimi i udzielił im swego poparcia, groził listem pasterskim do wiernych. Najbardziej zaś oburzyła ministra wiadomość, którą kapelan arcybiskupa ks. S. Łukomski przekazał naczelnemu prezesowi, że Stablewski poinformował nieoficjalnie papieża o zaistniałej sytuacji, i że papież podziela stanowisko arcybiskupa<sup>12</sup>. Wykaz zarzutów wobec arcybiskupa zawiera pismo ministra Studta skierowane do niego 13 grudnia 1901 r.:

1. Stablewski, wydając 11 maja okólnik do duchowieństwa zobowiązał je do działania w duchu uspokajającym. Tymczasem ks. prałat A. Stychel na wiecu we Wrześni oraz ks. Laskowski, nie stosujący się do zarządzeń swego zwierzchnika, spowodowali swoją działalnością strajk dzieci wrzesińskich, za który również arcybiskup ponosi odpowiedzialność;

2. Stablewski skierował 12 listopada pismo do dyrektora sądu ziemiańskiego w Gnieźnie Kaha, które prasa polska opublikowała jako oświadczenie arcybiskupa przeciwko zarządzeniom władz szkolnych;

<sup>10</sup> AAP OA VIII 339.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> BAPRK 1395/14, 129-143. Memoriał Studta omawia M. Pirko (op. cit., s. 96-98), który błędnie interpretuje cytowane już pismo Stablewskiego z 24 V, przypisując jego autorstwo min. Studtowi zamiast Stablewskiemu.

3. prasa polska podała informację, że skazane w procesie gnieźnieńskim osoby Piasecka i Bednarowicz otrzymały różaniec od arcybiskupa;
4. również z doniesień prasowych wynika, że ks. prob. M. Łabędzki i ks. wik. Laskowski należą do komitetu zbierającego pieniądze na rzecz skazanych przez sąd, co nie mogłoby nastąpić bez zgody arcybiskupa;
5. arcybiskup zapewnił w piśmie z dnia 24 maja, że w sprawach różniących go od królewskiego rządu będzie wypowiadał się tylko „wewnętrznie i dyskretnie”, co stoi w sprzeczności z jego pismami z 3 i 7 grudnia do naczelnego prezesa, w których groził publiczną odezwą;
6. przepisy z roku 1873 i 1888 dotyczące stosowania języka ojczystego w szkole znane były Stablewskiemu, kiedy obejmował urząd arcybiskupa; aktualne ich zwalczanie jest w sprzeczności z jego obietnicami działania w duchu pojednawczym z roku 1891 r.;
7. postulaty Stablewskiego (w pismach z 3 i 7 grudnia) dotyczące sposobu odmawiania pacierza spotkały się z krytyką ministra, gdyż prowadzą do całkowitego usunięcia pacierza w szkole, co jest nie do pogodzenia z religijnymi celami wychowania młodzieży; dążenie zaś Stablewskiego, aby w obecności polskich dzieci nie odmawiano niemieckiego pacierza posiada wydźwięk polityczny, podobnie jak pismo arcybiskupa z 17 września 1900 r., gdzie była mowa o kolebce państwowości polskiej; odrzucenie wspólnoty religijnej pomiędzy Polakami i Niemcami spowodowałoby poważne skutki;
8. minister, powołując się na ostrzeżenia Stablewskiego o wzroście narodowo-polskiej agitacji, o demonstracjach w Warszawie i Lwowie, tajnych związkach młodzieży polskiej, które szkodzą interesom pokojowego rozwoju prowincji poznańskiej, wyraził nadzieję, że arcybiskup nie będzie stawał w opozycji do polityki rządu królewskiego<sup>13</sup>.

Stablewski odpowiedział 23 grudnia na zarzuty Studta. Stwierdził, że co się tyczy skutku okólnika z 11 maja, to otrzymali go księża dopiero w drugiej połowie miesiąca, tak że prałat Stychel dowiedział się o nim po swoim wystąpieniu na wiecu we Wrześni. Stychel wystąpił w roli posła, dlatego arcybiskup nie mógł ingerować. Zarzut wobec ks. Laskowskiego, jakoby był przyczyną sprawcą strajku, jest zupełnie bezpodstawny, odpowiedzialność bowiem ponosi nauczyciel Koralewski. Stablewski odrzucił zarzut dotyczący wypowiedzi prasy polskiej komentującej jego pismo, gdyż na jej „głosy” nie ma żadnego wpływu. Natomiast jego list do pana Kaha był konieczny,

<sup>13</sup> AAP OA VIII 339.

gdyż nadużywano *imprimatur* władzy duchownej dla celów germanizacji. Wspomniane różańce faktycznie podarował skazanym na bardzo surowe kary, ale jako wyraz pocieszenia. Księża Łabędzki i Laskowski weszli w skład komitetu pomocy bez jakiegokolwiek jego zgody. Domaganie się, aby z niego wystąpili jest niemożliwe. Arcybiskup podtrzymał zasadność swojej wypowiedzi w piśmie z dnia 17 września 1900 r., gdyż nie można ignorować ani faktów historycznych, ani wynikających z nich odczuć ludu. Natarczywie prosił, aby proces sądowy się nie odbył, zyskałaby na tym sprawa pokoju w prowincji i byłyby do uniknięcia nieobliczalne skutki. Stablewski zapewnił ministra, że chce uczynić wszystko, co służy w interesie pokoju, ale jako pasterz stawia na pierwszym miejscu sprawę religii. Prostując niesłusznie imputowaną mu przez ministra opinię, że w piśmie z dnia 13 kwietnia przestrzegł przed niebezpieczeństwem narodowo-polskiej agitacji, podkreślił, że chodziło mu o zagrożenie państwotwórczą agitacją. Jego obawy okazały się słuszne, gdyż właśnie wszechsłowiańska propaganda krytykuje bierność Kościoła i jego osobiście w sprawie nauczania religii w szkole. Stablewski odparł zarzut o łamaniu przyjętych zobowiązań w zakresie polityki szkolnej w związku z objęciem urzędu arcybiskupiego. Jeżeli działanie istniejących przepisów okazałoby się niekorzystne dla Kościoła i państwa, nie mógłby się powstrzymać od poinformowania odpowiednich czynników. Podkreślił, iż stoi na stanowisku, że pacierz szkolny powinien być odmawiany w języku ojczystym. Stanowczo odrzucił twierdzenie ministra, że jego postulat ma wydzwięk polityczny. Tylko rewizja dotychczasowego stanu prawnego może przynieść upragniony spokój<sup>14</sup>.

Arcybiskup z jednej strony interweniował u czynników politycznych na rzecz pacierza i katechezy szkolnej w języku polskim, z drugiej zaś strony wzywał duchowieństwo do zachowania spokoju i umiaru. W piśmie okólnym z 11 maja 1901 r. przestrzegł księży przed wystąpieniami na wiecach, gdyż władze pruskie doniosły mu o zbyt wielkich emocjach ludności, których sprawcami mieli być także duchowni. Wezwał jednocześnie dziekanów do wpływania na współbraci, by unikali demonstracyjnych i skrajnych wystąpień<sup>15</sup>. Okólnik z 28 grudnia 1901 r. był wyraźnie ukierunkowany na sprawy szkoły. Powołując się na doniesienia, jakoby kapłani zachęcali dzieci i ich rodziców do oporu wobec władz szkolnych, które jednak nie zostały potwierdzone, wezwał duchowieństwo do trzymania się

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, Listy pasterskie (i okólniki) abpa Stablewskiego.

granic duszpasterskiego obowiązku, aby nie narażać Kościoła na największe straty. W piśmie towarzyszącym skierowanym do dziekanów polecił poinformować poufnie współbraci, że najmniejsze próby podburzania do oporu gdyby się potwierdziły, mogą utrudnić a nawet uniemożliwić rokowania i starania, które on „nieustannie podejmuje”. Rola zaś duchowieństwa „musi być kojąca i uspokajająca”. Na koniec także przestrzegł przed taką formą oporu, jaką „dostarczyły składki wrzesińskie”<sup>16</sup>. Co się tyczy wspomnianych przez Stablewskiego rokowań, warto zwrócić uwagę na opinię znanego parlamentarzysty ks. L. Jażdżewskiego, który jeszcze przed wydarzeniami wrzesińskimi przestrzegał 17 sierpnia 1900 r. arcybiskupa przed podnoszeniem protestu wobec władz, który i tak byłby nieskuteczny. Natomiast radził wypowiedzieć ubolewanie wobec ministra Studta oraz wyrazić nadzieję, że rząd, rozważywszy następstwa rozporządzenia, odstąpi od jego wykonania. Tak postępując arcybiskup dopełniłby swego obowiązku pasterskiego i uniknąłby konfliktu, który nie byłby wskazany, zwłaszcza z uwagi na jego chorobę. Zdaniem Jażdżewskiego pozostałby ten sam cel, ale bezpieczniejsza byłaby forma<sup>17</sup>.

W działalności interwencyjnej arcybiskupa dwie sprawy posiadały zasadnicze znaczenie dla rządu pruskiego: zapowiedź odwołania się do opinii publicznej i apel do papieża. Istotny wysiłek rządu zmierzać będzie do usunięcia tego zagrożenia. Do wyjaśnienia pozostaje problem późnego zaangażowania się Stablewskiego w sprawę wrzesińską, strajk bowiem odbył się, jak wiadomo 20 maja, a początek aktywności arcybiskupa przypada na koniec listopada. Niewątpliwie przyczyną tak długiego czekania była nadzieja, że rząd pruski nie dopuści do procesu uczestników zajęć wrzesińskich, o co zabiegał arcybiskup. Wydzwięk wewnętrzny i międzynarodowy procesu gnieźnieńskiego był wsparciem interwencji Stablewskiego.

<sup>16</sup> AAP OA VIII 339, 113-114. A: Galos wziął cytowane pismo okólne do duchowieństwa za list pasterski (Tragizm ugody. Władze pruskie a arcybiskup Stablewski, Przegląd Zachodni 31: 1975 nr 2, s. 249) i zupełnie błędnie przetłumaczył: „Doniesiono mi, że niektórzy księża mojej archidiecezji podburzają rodziców i dzieci przeciw władzy państwowej. Ku mojemu niemałemu bólowi przedsięwzięte badania potwierdziły zasadność tych oskarżeń”. Poprawny tekst całego okólnika jest następujący: „Doniesiono mi, że niektórzy kapłani Mojej Archidiecezji w ostatnich czasach podburzali rodziców oraz ich dzieci przeciwko powadze i porządkowi szkoły publicznej. Zaiste niemałej pociechy doznałem z tego, że zarządzone przeze mnie badania potwierdziły, iż jak dotąd te oskarżenia są pozbawione wszelkich podstaw. Niemniej proszę i wzywam was, umiłowani moi współpracownicy, abyście w tych niebezpiecznych i bardzo burzliwych czasach zachowali spokój ducha i pokój. Usilnie starajcie się pozostawać najściślej w granicach waszej pasterskiej troski i waszego urzędu, aby w wypadku przekroczenia tych granic Kościół w moich archidiecezjach nie doznał bardzo ciężkiej szkody. [...]”.

<sup>17</sup> AAP OA VIII 339, ks. Jażdżewski do abpa Stablewskiego 17 VIII 1900.



Interesujący jest stosunek kard. Koppa do sprawy wrzesińskiej, władze bowiem pruskie tą drogą usiłowały wywierać wpływ na Stablewskiego. Kardynał, pisząc 29 listopada list do Stablewskiego, był zdania, że arcybiskup powinien powstrzymać się od publicznego wystąpienia. Jeżeli wypowie się on zgodnie z ogólną oceną wydarzeń wrzesińskich, sprowadzi na siebie konsekwencje, tzn. może znaleźć się w twierdzy w Magdeburgu. Natomiast wyrażając ubolewanie pod adresem władz i wezwanie Polaków do zachowania spokoju, spowoduje, że obie strony konfliktu zwrócą się przeciwko niemu. Stablewski skłaniał się do drugiej formy odezwy, jak poinformował kardynała mecenas Thiel<sup>18</sup>. Dnia 19 grudnia udał się sekretarz ministerialny Kügler do Wrocławia. Kopp był zdania, że zamiast surowych wyroków wydanych w procesie gnieźnieńskim lepiej przyczyniłoby się do utrzymania spokoju w prowincji ograniczenie się do kilkunastodniowych aresztów zatrzymanych. Kardynał dowiedział już się od adwokata Thiela z Wrzesni, że Stablewski ma zamiar wydać pismo okólne do duchowieństwa. Poprosił telegraficznie Stablewskiego o zapoznanie się z jego treścią. Arcybiskup wysłał kapelana ks. Łukomskiego z projektem pisma, który nie otrzymał aprobaty Koppa, gdyż był „letni”. Według relacji Küglera dopiero w czasie rozmowy z nim kardynał dowiedział się o treści pisma Stablewskiego do Bittera z 3 grudnia i o groźbie arcybiskupa odwołania się do opinii publicznej. I tego pomysłu Kopp nie akceptował, ale przyobiecwał Küglerowi, że się uda w najbliższych tygodniach do Poznania, aby odwieść Stablewskiego od publicznego protestu oraz zwróci się do Stolicy Apostolskiej, aby wpłynęła na zmianę decyzji arcybiskupa<sup>19</sup>. 22 grudnia Kopp zawiadomił ministra Studta, że zareferował kard. Rampolli, sekretarzowi stanu, w taki sposób sprawę wrzesińską, aby był całkowicie spokojny i mógł zachować dystans do niej. Dalej pisał, że trudno mu nawet pomyśleć, że Stablewski wyjdzie z rezerwy<sup>20</sup>.

W związku z zamiarem odwołania się Stablewskiego do opinii publicznej w formie odezwy pasterskiej powstaje pytanie, czy jego zamiar był szczerzy. Może była to tylko próba silniejszego nacisku na władze, aby odstąpiły od całkowitej germanizacji szkoły, po prostu gra dyplomatyczna, dająca szansę wycofania się. Obojętnie jak wypadnie odpowiedź, Stablewski przegrał kartę, gdyż rząd właśnie z tego powodu uruchomił przeciwko niemu skuteczną akcję dyplomatyczną w Watykanie.

<sup>18</sup> AAP AL 53 nr 43.

<sup>19</sup> Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz Berlin (cyt. GSPK) Rep 76 I Sekt. 28B Nr 46, 52-61, Kügler do Studta 21 XII 1901. M. Pirkó (op. cit., s. 101-102) pomylił dwie różne sprawy: pismo okólne do kleru z 28 XII i odezwę do wiernych, której Stablewski faktycznie nie wydał, natomiast wspomniany okólnik przesłał 29 XII kard. Koppowi. Tamże, 72-72v.

<sup>20</sup> Tamże, 69.

Dotychczasowa literatura naukowa nie podjęła próby wyjaśnienia postawy Stablewskiego w związku ze strajkiem wrzesińskim w relacji do Stolicy Apostolskiej i jej stosunku do katechezy w aspekcie narodowym. Bezowocność zabiegów arcybiskupa skłoniła go do interwencji w Kurii Rzymskiej. Według wspomnianego już memoriału Studta z 8 grudnia, Stablewski nawiązał „nieoficjalny kontakt” z papieżem<sup>21</sup>. Kiedy poseł pruski przy Stolicy Apostolskiej W. Rotenhan rozmawiał 13 grudnia z kard. M. Rampollą i przedstawił stanowisko władz niemieckich wobec wydarzeń w Wielkopolsce i udział w nich Stablewskiego, kardynał odpowiedział, że nie wie, na jakiej podstawie arcybiskup twierdzi, iż papież podziela jego opinie. Może to dotyczyć wcześniejszych sytuacji, gdyż Stablewski nie składał od dłuższego czasu żadnych informacji<sup>22</sup>. Pierwsze pismo Stablewskiego skierowane do papieża Leona XIII ma datację 18 grudnia 1901 r. Arcybiskup stwierdza, że, nic nie osiągnąwszy u rządu pruskiego, jest zmuszony udać się po pociechę do niego. Zwraca uwagę na znaczenie problemu i zagrożenia w zakresie wychowania całych pokoleń. Rząd bowiem pruski usiłuje ugrunтовać jedność państwa, narzucając język panujących i usuwając szczególnie język polskich poddanych, których liczba wynosi ok. 3 miliony. W obliczu germanizowania nauki katechizmu i pacierza obowiązek pasterski nie pozwala mu dłużej milczeć. Argument rządowy o dostatecznym opanowaniu przez dzieci polskie języka niemieckiego jest nieprawdziwy. Jego diecezjanie odczuwają boleśnie praktykę władz politycznych, powstaje niepokój spowodowany nadużywaniem rzeczy świętych dla celów politycznych. Arcybiskup prosi papieża, aby zechciał zabrać głos i objaśnić, że jest to sprzeczne z prawem Boskim i naturalnym oraz z przepisami Kościoła, aby „pierwsze mleko Ewangelii” przekazywać w innym jak ojczywym języku<sup>23</sup>. Drugie pismo Stablewskiego z dnia 16 lutego 1902 r. było spowodowane wezwaniem kardynała sekretarza stanu Rampolli żądającego 8 stycznia 1902 r. złożenia wyjaśnień o sytuacji w archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Zainteresowanie sytuacją w diecezjach Stablewskiego powstało na skutek jego pisma z 18 grudnia do papieża i wspomnianej już działalności dyplomatycznej

<sup>21</sup> Do późniejszego okresu odnosi się wzmianka ks. S. Łukomskiego: „O stosunkach, jakie się wytworzyły w Wielkopolsce, był informowany także papież Pius X. Co kilka dni wysyłałem referaty wraz z wycinkami z gazet polskich i niemieckich do ks. prałata Kazimierza Skirmuta, który, mając udzielone sobie w tym celu pozwolenie Ojca św., zaniósł je bezpośrednio do niego” (*Arcybiskup Stablewski. Kartki z jego życia i działalności*, Poznań [1933], s. 124).

<sup>22</sup> Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes Bonn (cyt. PA) Preußen 4 Polnische Agitationen Bd 16, Rotenham do Bülowa 13 i 20 XII 1901.

<sup>23</sup> AAP OA VIII 339, 78-81.

władz niemieckich w Stolicy Apostolskiej. Odpowiadając na wezwanie, arcybiskup oświetlił sytuację szkolnictwa wielkopolskiego, gdzie w 86 szkołach dzieci najniższych klas, to jest 6-letnie, i w 65 szkołach – od ósmego roku życia pobierają niemiecką naukę religii. Arcybiskup powtarza to, co już napisał do papieża, że państwo pruskie zamierza oprzeć jedność państwa na jedności języka i dlatego „uciska” język polski, również w nauczaniu religii. Nie zgadza się z opinią, jakoby dzieci polskie po roku, dwóch latach przygotowania opanowały na tyle język niemiecki, aby mogły w tym języku otrzymywać naukę religii. Broniąc prawa do katechezy w języku ojczystym, nie kierował się motywami politycznymi i narodowymi, a jako dowód przytacza dwa poufne okólniki wydane 11 maja i 28 grudnia, w których wezwał duchowieństwo do uspokajania wiernych. Nie może również zmuszać rodziców do tego, ażeby pozwalali swoim dzieciom udzielać nauki religii w niemieckim języku. Ich wzburzenie zwróci się przeciwko Kościołowi, a sam stanie się winnym zaniedbania obowiązków urzędu pasterskiego i pozwoli użyć siebie jako narzędzie realizacji celów politycznych. Arcybiskup bronił się przed zarzutem, jakoby miał zaszkodzić interesom rządu pruskiego, protestując publicznie u dyrektora Sądu Ziemiańskiego w Gnieźnie pana Kaha, który bezpodstawnie twierdził, że język niemiecki wprowadzony został do nauki katechizmu w szkole wrzesińskiej za zezwoleniem arcybiskupa, co miało mieć uzasadnienie w kościelnym *imprimatur* niemieckiego wydania. Istnieje niebezpieczeństwo, że część młodzieży wejdzie w życie bez wystarczającej znajomości prawd wiary i nauki obyczajów. Jego starania mają na celu dobro społeczeństwa, gdyż rodzice mogą zachować się podobnie jak we Wrześni, a duchowieństwo może okazać się bezradne. Zdaniem arcybiskupa w obecnej sytuacji pozostaje zastosować uchwałę soboru trydenckiego, według której nauczanie katechizmu powinno z reguły odbywać się w języku ojczystym. Tę zasadę stosuje się u wszystkich dzikich ludów, on zaś ma nadzieję, że zastosuje się także do tych, którzy już tysiąc lat trwają wiernie przy Bogu i Kościele. Kończąc prosił kardynała, ażeby zechciał go, broniącego tej właśnie zasady, poprzeć u rządu pruskiego<sup>24</sup>.

Stablewski, pisząc wspomniane wyjaśnienia, nie wiedział, że pruski poseł przy Stolicy Apostolskiej złożył 14 stycznia 1902 r. na ręce kardynała sekretarza stanu obszerny memoriał liczący 39 stron dotyczący arcybiskupa i polskiego kleru. Istotna treść tego dokumentu, obowiązującego w poważnym stopniu arcybiskupa, oczywiście z punktu widzenia władz pruskich, była następująca:

<sup>24</sup> Tamże, 124-127v.

1. kler polski polonizuje niemieckich katolików;
2. wykorzystuje nabożeństwa do celów politycznych demonstracji, śpiewa pieśń Boże coś Polskę, wypowiada się o przejściowym panowaniu pruskim, opuszcza modlitwę za panującego;
3. wina arcybiskupa polega na tym, że nie ingerował w zdecydowanie i szybko, że wychowanie młodzieży seminaryjnej nie jest właściwe, księża bowiem wynoszą ducha polskiego z seminarium duchownego;
4. w czasie procesu gnieźnieńskiego przeciwko uczestnikom zająć wrześińskich opublikował list do dyrektora sądu Kaha, który przedrukowały gazety polskie; rząd interpretuje ten akt jako udział po stronie Polaków; podobnie rozumie wezwanie do zbiórek pieniężnych na cele ofiar procesu podpisane przez duchownych, i jak twierdziły władze pruskie, nie bez zezwolenia arcybiskupa, który ponadto ofiarował różaniec skazanym;
5. zachowanie arcybiskupa sprawia, że dzieci bojkotują zarządzenia władz szkolnych; list pasterski, którym groził na początku grudnia 1901 r., przyczyniłby się do powstania jeszcze większego fanatyzmu<sup>25</sup>.

Sekretariat stanu przesłał 7 marca 1902 r. do Poznania streszczenie memoriału rządu, aby arcybiskup złożył wyjaśnienia. Punkt VII dotyczył zająć we Wrześni: głównym winowajcą był prałat Stychel, arcybiskup popierał buntowników (list do Kaha, odezwa o zbieraniu składek, różaniec). Wspomniane fakty miały powiększyć wzburzenie ludności. Istnieją obawy, że spokój zostanie naruszony. Strajkujący uczniowie czują się bohaterami<sup>26</sup>. Stablewski odpowiedział 2 kwietnia. Zaprzeczył jakoby pomiędzy przemówieniem prałata Stychla na wiecu w maju a strajkiem uczniów w szkole wrześińskiej istniał związek przyczynowy, uczniowie bowiem wzburali się już w kwietniu odpowiadać po niemiecku. W sprawie Kaha załączył list skierowany do niego. Zainicjowano akcję pomocy finansowej na rzecz skazanych, którzy są ludźmi biednymi i z licznym potomstwem, aby ich rodziny nie zginęły z głodu w czasie odsiadki kary. Przy podziale pieniędzy, nie zaś przy zbieraniu, rzeczywiście byli zaangażowani niektórzy duchowni, ale ich udział wynikał wyłącznie z powodów miłosierdzia a nie ze względów politycznych. Czynili to bez jego zezwolenia, sądząc, że to nie jest konieczne. Kiedy ta akcja poszerzyła się i wyszła poza granice diecezji oraz przybrała charakter demonstracyjny, Stablewski wydał 28 grudnia 1901 r. pismo okólne do duchowieństwa wzywające do zachowania spokoju. Faktycznie przekazał różaniec przez kapelana więziennego, ale nie różaniec

<sup>25</sup> PA Preußen 4 Polnische Agitationen Bd 19, Rotenham do kanclerza Bülowa 15 i 1902. Teksts memoriału.

<sup>26</sup> AAP OA VIII 339, 166-169.

wzburzył ludzi, ale środki polityczne stosowane przez rząd przeciwko katolickiemu narodowi polskiemu. Stablewski pisał, że wzburzenie, które już niedługo może zamienić się w nienawiść przeciw rządowi, niewątpliwie ustanie, jeżeli cofnięte zostaną niesprawiedliwe prawa<sup>27</sup>.

Bardzo ważna okoliczność miała miejsce 17 stycznia 1902 r. w Rzymie. Kard. Rampolla siedzący w czasie przyjęcia obok posła pruskiego zwrócił jego uwagę na list papieski z dnia 20 sierpnia 1901 r. skierowany do biskupów Czech i Moraw, gdzie papież wyjaśnia, że jest zdecydowany nie wydawać zarządzeń w sprawie sporów językowych. To właśnie pismo można by odnieść do sytuacji Poznania. Kardynał sekretarz stanu prosił o przekazanie tej informacji kancierzowi Rzeszy<sup>28</sup>. Papież Leon XIII pisał we wspomnianym liście: „Przez naturę bowiem zaplanowana została skłonność, ażeby kochać i ochraniać mowę odziedziczoną od przodków. Oczywiście dla nas postanowienie jest pewne, ażeby się powstrzymać od decyzji w odniesieniu do punktów spornych w tej sprawie. W każdym razie mowa ojczysta zasługuje na pielęgnowanie; kiedy odbywa się w określonych granicach, nie zasługuje na naganę; jednakże co dotyczy pozostałych praw prywatnych, należy i tutaj przestrzegać jako obowiązujące, ażeby wspólny pożytek państwa nigdy nie cierpiał z powodu ich realizacji. (...) Osoby duchowne powinny dać dobry przykład pozostałym wiernym. Bowiem poza tym byłoby nie do pogodzenia z ich urzędem mieszać się w tego rodzaju spory”<sup>29</sup>. Wspomniane pismo apostolskie było ogromnie przydatne rządowi berlińskiemu. Kiedy kanclerz Bülow zapoznał się z jego treścią, napisał następujące słowa: „Bardzo ważne dla nas w śmiertelnej walce”<sup>30</sup>.

W wyniku interwencji arcybiskupa i władz berlińskich kardynał sekretarz stanu skierował 14 lipca 1902 r. pismo do Stablewskiego, będące odpowiedzią na jego trzy wspomniane pisma: z dnia 18 grudnia 1901 r. do Leona XIII oraz z dnia 16 lutego i 2 kwietnia do sekretarza stanu. Rampolla zapewnił Stablewskiego, że Ojciec św. zna trudności arcybiskupa i wspiera go swoim szczególnym błogosławieństwem. Kardynał pisał: „jednocześnie ufa, że Wasza Ekscelencja w swojej oświeconej gorliwości dla dobra dusz powierzonych jej opiece będzie umiała użyć najwyższego spokoju i roztropności, aby nie pogarszać, szczególnie aktami publicznymi i ogólnymi, które mogłyby być źle zinterpretowane przez rozognione namiętności narodowe w aktualnej sytuacji już i tak skomplikowanej i trudnej. Również wyraża ufność, że podległy jej kler, idąc za przykładem

<sup>27</sup> Tamże, 189-200.

<sup>28</sup> PA Preußen 4 Polnische Agitationen Bd 18, Rotenham do Bülowa 17 I 1902.

<sup>29</sup> PA Österreich 70 Bd 40.

<sup>30</sup> Tamże.

swego pasterza, zechce współpracować nad uspokojeniem dusz, unikając troskliwie jakiegokolwiek nawet najmniejszego pretekstu, który mógłby dać powód do nieporozumień, i jeszcze bardziej rozognić obecną sytuację<sup>31</sup>. Pismo sekretariatu stanu zamknęło cykl pism, oskarżających i wyjaśniających, wokół sporu o język polski. Stablewski stracił jak gdyby naturalne oparcie w trudnej i nierównej walce o język polski w pacierzu szkolnym i nauczaniu religii. Było to poczucie bezsilności. W tym sensie skomentował swoją działalność, pisząc 10 marca 1903 r. do biskupa trewirskiego M. F. Koruma: „Kiedy ja raz tylko groziłem, że już dłużej nie wytrzymam i oficjalnie się zwrócę do ludu z przedstawieniem stanowiska Kościoła, natychmiast poszło oskarżenie do Rzymu, aby zamknął mi usta. I stało się to z wyrazami współczucia dla mnie i uznaniem bezpodstawności oskarżeń<sup>32</sup>. Oprócz urzędowych pism Stablewski starał się innymi sposobami osłabić ostrze polityki pruskiej. Np. zwrócił się do kan. Meszczyńskiego, ażeby zechciał osobiście wręczyć papieżowi świętopietrze w wysokości 24 000 lirów i powiedzieć kilka gorących słów w jego obronie<sup>33</sup>. W rozmowach z ministrami pruskimi wykazywał skutki działania systemu upośledzenia, zubożania i uciskania Polaków<sup>34</sup>.

Odezwa pasterska, o której pisał Stablewski na początku grudnia 1901 r., nie miała szans osiągnięcia realnych skutków. Z. Zieliński zwraca uwagę, że rząd nie miał zamiaru się wycofać z wytyczonej linii politycznej, tak że arcybiskup nie mógł liczyć na zmianę stanowiska<sup>35</sup>. Sprawę zawieszenia lub w ogóle wycofania się z zamiaru wydania odezwy do diecezjan należy prawdopodobnie łączyć z urzędową interwencją arcybiskupa z 18 grudnia 1901 r. skierowaną do papieża Leona XIII<sup>36</sup>.

<sup>31</sup> AAP OA VIII 339, 225-226v.

<sup>32</sup> AAP OA 337, 84.

<sup>33</sup> AAP AL 17 nr 123, abp Stablewski do ks. Meszczyńskiego 16 VI 1902.

<sup>34</sup> AAP AL 17 nr 116, abp Stablewski do ks. Meszczyńskiego 6 XI 1900.

<sup>35</sup> Z. Zieliński, *Arcybiskup Florian Oksza-Stablewski. Wokół kryteriów oceny reprezentanta Kościoła i społeczności polskiej w Poznańskim*, *Życie i Myśl* 35: 1978, s. 137.

<sup>36</sup> M. P i r k o, (op. cit., s. 102-13) przypisuje kard. Koppowi zasługę odwiedzenia Stablewskiego do napisania „listu pasterskiego”. Jest to opinia niedowiedziona. Przytoczone źródła są nie przekonujące. Podobnie w artykule A. Galosa (op. cit., s. 251 i przyp. 51). Warto zwrócić uwagę na daty, Stablewski bowiem po liście Koppa z 28 XI, kategorycznie odradzającym arcybiskupowi wydanie odezwy do wiernych, zawiadomił Bittera, że zamierza zwrócić się do diecezjan.